PISMO SPOŁECZNO-ZAWODOWE ŚRODOWISKA GÓRNICZEGO

Nowy Górnik

DWUTYGODNIK

ISSN 2082-3797

WWW.NOWYGORNIK.PL

NR 15/2017 • 1-15 SIERPNIA 2017

CENA 1,60 ZŁ W TYM VAT 8%

Temat na czasie

Tadeusz Wenecki, prezes JSW Innowacje: Poprawa efektywności zakładów przeróbki węgla o 1 proc. w skali roku da pieniądze na budowę nowego zakładu przeróbczego.

s. 6–7

W NUMERZE

Trwa walka o węgiel

Prokuratura bada sposób udzielania koncesji spółce PD Co. Jest to spółka-córka australijskiej spółki Prairie Mining, która została powołana do wybudowania na Lubelszczyźnie kopalni Jan Karski. Taką informację przekazał Główny Geolog Kraju prof. Mariusz Orion Jędrysek, który sugeruje, że spółka może nie zrealizować swoich planów na Lubelszczyźnie. Australijczycy podpierają się autorytetem prezydenta Andrzeja Dudy i prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego.

STRONA 3

Wniosek o koncesję na wydobycie węgla ze złoża Ostrów

LW Bogdanka.

STRONA 4

Niech się ekomury pną do góry

Budownictwo ekologiczne.

STRONA 8

Nowa Insignia GSi

Informacje motoryzacyjne.

STRONA 9

NIKISZOWIEC. Przyszły tysiące ludzi

Odpust u Babci Anny

NOWY GÓRNIK

Od dziewięciu lat z okazji odpustu w katowickiej parafii św. Anny w Nikiszowcu są organizowane jarmarki. W tym roku w niedzielę, 30 lipca, na rynku w Nikiszowcu swoje stragany rozstawili rzemieślnicy i artyści.

WIĘCEJ NA S. 5

Pięścią w stół

Węgiel nie jest w odwrocie

Węgiel nie jest w odwrocie. Świadczą o tym informacje z USA. Długo nas przekonywano, że tani gaz łupkowy i tania ropa spowodują, że gospodarka USA będzie w szybkim tempie przestawiać się na te paliwa. Owszem, przestawia się, ale zużycie węgla nie spada. Zdaniem amerykańskich ekspertów węgiel będzie wciąż najważniejszym paliwem. Podkreślam – ta opinia dotyczy najnowocześniejszej gospodarki na świecie. Niektórzy uważają, że to dzięki decyzji prezydenta Donalda Trumpa, który ogłosił, że USA wychodzą z ogólnoświatowego porozumienia na rzecz ochrony klimatu i zmniejszenia emisji dwutlenku węgla. To chyba zbyt naciągana teoria. Wyjście z takiego porozumienia to kwestia kilku lat. Nie można ogłosić – wychodzimy i po problemie.

TADEUSZ MOTOWIDŁO
przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka

W związku z tym uważam, że deklaracje prezydenta USA nie mają bezpośredniego wpływu na umacnianie się energetyki węglowej. Mają na to natomiast wpływ decyzje bieżące, przede wszystkim zerwanie z polityką Baracka Obamy, który zagiął parol na elektrownie węglowe. Teraz administracja federalna wspiera energetykę węglową. Wielu ekspertów amerykańskich uważa, że należy kontynuować te działania. Zdaniem niektórych analityków w USA węgiel będzie odgrywać czołową rolę w produkcji energii elektrycznej jeszcze przez 30 lat. To pokrywa się z przewidywaniami na temat polskiej energetyki. My też przynajmniej przez 30 lat nie będziemy mogli zrezygnować z węgla.

Tak optymistyczne informacje z Ameryki nie są plotką. To wnioski poważnych analityków publikowane przez wyspecjalizowaną agencję zajmującą się informacjami energetycznymi. Według danych w 2016 roku produkcja węgla spadła w USA o 169 mln ton, do 728 mln ton. To był najniższy poziom wydobycia od 1978 roku. W 2017 roku tendencja się zmienia – wydobycie węgla ma wzrosnąć o 57 mln ton. To dobre informacje po kilku kryzysowych latach. Kryzys sprawiedliwie zrujnował rynek węgla energetycznego i koksowego. Mam nadzieję, że węgiel koksowy będzie w lepszej sytuacji. Na świecie rośnie produkcja stali, rośnie popyt na węgiel koksowy. Europa jest w specyficznej sytuacji, bo huty obrywają przez restrykcyjną politykę klimatyczną. Jednak nie wyobrażam sobie, aby w Komisji Europejskiej nie zdawali sobie sprawy z tego, że jeżeli przestaniemy produkować stal, to szybko staniemy się ekonomicznym żebrakiem.

> *Zdaniem niektórych analityków w USA węgiel będzie odgrywać czołową rolę w produkcji energii elektrycznej jeszcze przez 30 lat.*

Tyle o świecie. Teraz trochę o Jastrzębiu-Zdroju. U nas też może być dobrze – pod jednym warunkiem. Musimy odtworzyć moce produkcyjne i zacząć wykorzystywać lepszą koniunkturę. Dobrze, że w końcu zostanie obsadzony wakat na stanowisku wiceprezesa odpowiedzialnego za produkcję. Trzeba jak najszybciej skończyć z tymczasowością na najważniejszym fotelu w zarządzie JSW. Niby wszystko idzie do przodu, ale to mało poważne, kiedy spółka giełdowa od prawie pięciu miesięcy ma tylko pełniącego obowiązki prezesa i nie ma wiceprezesa technicznego. W czasie, kiedy mamy dobry rynek, nie mamy gwarancji, że maksymalnie wykorzystujemy szansę na zdecydowane odbicie się po długim kryzysie.

Kij w mrowisko

Słono płacimy za nadgorliwość

Nie jesteśmy trucicielami. Przypominam to przy każdej okazji. Nie jesteśmy też wrogami odnawialnych źródeł energii. Kiedy przedstawiciele naszego rządu domagają się na forum unijnym równego traktowania, to nie znaczy, że chcemy być krajem specjalnej troski. Chcemy mieć takie same prawa jak Francja, Niemcy, Włochy czy Hiszpania. Chcemy mieć szansę na odrobienie wiekowych zaległości, które dziedziczymy nie dlatego, że jesteśmy głupcami, ale dlatego, że byliśmy doświadczani przez historię. Chciałbym delikatnie wspomnieć, że nasi obecni sojusznicy i krytycy jednocześnie też mieli swój udział w rujnowaniu albo zaprzepaszczaniu tego, co udawało się nam czasem osiągnąć. Tyle historycznych aluzji, bo one teraz są szczególnie źle widziane. Lepiej skoncentrować się na ekonomii.

GRZEGORZ JANIK
poseł RP

W 1989 roku na Śląsku nie dało się oddychać, bo dymiło wszystko. Teraz jak przez kilka tygodni mamy fatalne powietrze, zaczyna się międzynarodowy skandal. A dlaczego mamy fatalne powietrze? Bo już jako sojusznicy Zachodu wciąż byliśmy trzymani na dystans technologiczny, finansowy i polityczny. Sytuacja zmieniła się po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Jesteśmy w niej od 13 lat. Teraz wymaga się od nas, abyśmy po 13 latach członkostwa spełniali takie same wymagania, jakie stawia się wobec państw założycieli. Proszę państwa, w 13 lat nadrobiliśmy gigantyczny dystans. Niech kraje tak zwanej starej Unii dadzą nam tyle czasu, ile dały sobie.

Do tych refleksji skłoniły mnie informacje nie tak dawno przedstawione w Sejmie przez ministra Krzysztofa Tchórzewskiego przed głosowaniem nowelizacji ustawy o odnawialnych źródłach energii. Minister po raz kolejny zapewnił, że Polska nie ma problemu z realizacją krajowego celu wytwarzania energii odnawialnej w 2020 roku. Dochodzimy do ustalonych wielkości szybciej niż wiele innych krajów. Minister mówił o tym także na Europejskim Kongresie Ekonomicznym w Katowicach.

> *Jeśli nadal będziemy nadgorliwi, obywatele i nasza gospodarka będą tracić miliardy złotych.*

Zgodnie z zadaniem, do którego realizacji zobowiązany jest polski rząd, w 2020 roku w naszym kraju 15 proc. zużytej energii powinno pochodzić ze źródeł odnawialnych. To zobowiązanie dotyczy energii elektrycznej, cieplnej i transportu. Minister Tchórzewski po raz kolejny zapewnił w Sejmie, że Polska z wyprzedzeniem realizuje krajowy cel OZE na 2020 rok. To najlepszy dowód, że nie torpedujemy ustaleń unijnych. W minionych latach byliśmy nawet nadgorliwi w realizacji swoich zobowiązań. W roku 2015, zgodnie z ustaleniami z Komisją Europejską, mieliśmy mieć 10 proc. udziału odnawialnych źródeł energii. W rzeczywistości mieliśmy ponad 12 proc. Energia odnawialna jest nieopłacalna, wymaga dotacji i Polska je wypłacała. Skąd mieliśmy pieniądze? Od obywateli. Każda taka dotacja obciąża rachunek konsumentów.

Minister Tchórzewski poinformował, że jeśli wytworzyliśmy w 2015 roku 12 proc. energii odnawialnej w ogólnym bilansie, a mogliśmy zrobić 10 proc., to spowodowało, że obywatele zapłacili dodatkowe 2 mld złotych. Tyle nas kosztowała nadgorliwość. Inne państwa, które miały wytworzyć 10 proc., a wytworzyły tylko 8,5 proc., zostały upomniane. Te kraje ostatecznie zarobiły, my straciliśmy. Jeśli nadal będziemy nadgorliwi, obywatele i nasza gospodarka będą tracić miliardy złotych. W 2017 roku 14 proc. zapotrzebowania zaspokajamy ze źródeł odnawialnych. Prawie spełniamy wymagania stawiane na 2020 rok. Jesteśmy prymusami, a i tak jesteśmy kopani po kostkach za to, że oprócz odnawialnych źródeł mamy węgiel. Skoro realizujemy wszystkie zalecenia, to o co chodzi Komisji Europejskiej?

Komentuje Sławomir Starzyński

redaktor naczelny Nowego Górnika

Kopalnie czekają na węgiel, elektrownie czekają na prąd

Polskie kopalnie wydobywają za mało węgla najbardziej potrzebnego elektrociepłowniom i sektorowi komunalnemu. Potrzebny jest import. Bardzo prawdopodobne, że elektrownie wytworzą za mało energii elektrycznej. Trzeba będzie kupować go za granicą. Mamy sytuację, w której kopalnie czekają na węgiel, a elektrownie czekają na prąd. Pojawiają się głosy zdziwienia. Jak to? Zabraknie polskiego węgla i polskiego prądu? Węgla nie zabraknie. Będzie importowany. Prąd też kupimy. Bez paniki. Najważniejsze jest, czy modernizacja i rozbudowa energetyki węglowej nie będzie strzałem chybionym. Ta operacja ma sens tak długo, jak długo nie będziemy musieli kupować węgla za granicą. Jeżeli rozwijamy energetykę węglową tylko po to, aby wspierać górnictwo w innych krajach, to nie ma w tym żadnej logiki ekonomicznej.

Można krytykować wszystko i wszystkich. Można szukać dziury w całym. Jednak warto pamiętać, w jakim bagnie było górnictwo jeszcze rok temu. Często przy takich okazjach podkreślam, że nie chcę być adwokatem zarządu PGG ani ministrów energii. Sami doskonale dają sobie radę. Jeszcze półtora roku temu trzeba było działać według zasady: najpierw przeżyć, potem martwić się o resztę. Za przeżyciem opowiadali się wszyscy, bez względu na cenę. Kiedy bezpośrednie zagrożenie minęło, okazuje się, że jest grupa mądrych, którzy wiedzą, co można było zrobić lepiej i bardziej efektywnie. Przypomnę tylko, że w połowie zeszłego roku wcale nie było pewne, czy uda się uratować większość kopalń węgla kamiennego, chociaż zaangażowano w te operacje miliardy złotych. Jedyne, co na pewno można było zrobić lepiej w przeszłości, to nie zachłystywać się koniunkturą, ale przygotować się na kryzys. Nie zrobiono tego. To wina ówczesnych polityków i menedżerów kierujących górnictwem. Niestety, to prawda tak wyświechtana, że już na nikim nie robi wrażenia.

Czy można uniknąć kardynalnych błędów w przyszłości? Można, pod warunkiem że teraz górnictwo nie zachłyśnie się wzrostem cen na świecie. Dopóki ceny utrzymują się na przyzwoitym poziomie, trzeba w końcu znaleźć dla branży górniczej precyzyjnie określoną rolę w gospodarce. Mam nadzieję, że po lipcowym, wspólnym posiedzeniu Zespołu Trójstronnego ds. Bezpieczeństwa Socjalnego Górników oraz Zespołu Trójstronnego ds. Branży Węgla Brunatnego jest do tego coraz bliżej. Samo hasło „bezpieczeństwo energetyczne" to za mało.

W trakcie lipcowego spotkania Ministerstwo Energii przedstawiło założenia polityki energetycznej państwa. Krajowe zasoby węgla pozostaną głównym źródłem energii. Pozwoli to Polsce na utrzymanie wysokiego stopnia niezależności energetycznej. Szczególne znaczenie dla eksploatacji i wykorzystania węgla w wytwarzaniu energii będzie mieć polityka klimatyczna i polityka środowiskowa Unii Europejskiej. Jeżeli Ministerstwu Energii uda się stworzyć spójny program, dzięki któremu przez około 20 lat będzie wiadomo, co musi robić górnictwo, a co energetyka węglowa, żebyśmy mieli własną, stosunkowo tanią energię, to będzie największy sukces. Wtedy nawet chwilowy import węgla i energii będzie drobiazgiem.

Prokuratura bada sposób udzielania koncesji spółce PD Co. Jest to spółka-córka australijskiej spółki Prairie Mining, która została powołana do wybudowania na Lubelszczyźnie kopalni Jan Karski. Taką informację przekazał Główny Geolog Kraju prof. Mariusz Orion Jędrysek, który sugeruje, że spółka może nie zrealizować swoich planów na Lubelszczyźnie. Australijczycy podpierają się autorytetem prezydenta Andrzeja Dudy i prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego

Trwa walka o węgiel

Gdyby firma PD Co. dotrzymała wszystkich swoich obietnic i zrealizowała publicznie ogłaszane plany, to na wschodzie Polski za rok trwałaby budowa kopalni węgla kamiennego, a w Czerwionce-Leszczynach zaczynałaby się reaktywacja kopalni Dębieńsko. Na razie na wschodzie chłopi zaczynają żniwa, a w Czerwionce-Leszczynach niszczeje stara kopalnia. Można odnieść wrażenie, że Główny Geolog Kraju zaczyna podejrzewać, że działania PD Co. nie wykroczą prędko poza kolejne deklaracje. To dziwne, bo spółka z australijskimi powiązaniami chwali się zespołem profesjonalistów, którzy przygotowują projekty. Nazwiska robią wrażenie. W zarządzie albo w radzie nadzorczej PD Co Sp. z o.o. zasiadali albo zasiadają: były prezes LW Bogdanka SA i KW SA Mirosław Taras, były Główny Geolog Kraju Henryk Jezierski, była podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury, a później w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej, Patrycja Wolińska-Bartkiewicz.

Lista krótka, ale ta trójka może zastąpić dziesiątki najlepszych specjalistów. Bardzo dużo umieją i wiedzą. Wiele poufnych informacji, jakie zdobyli w czasie swojej kariery, znacznie ułatwia im pracę. Znają przepisy, wiedzą, do których drzwi zapukać i jak nadać bieg sprawie. Jeżeli PD Co. zmarnuje taki potencjał, pamięć o tej spółce w polskim środowisku górniczym będzie wieczna. A może PD Co. niczego nie marnuje? Pracować nad projektami, przygotować je i sprzedać z zyskiem – może to jest ich pomysł na biznes? Gdyby spółka chciała sprzedać dotychczasowy efekt prac, powinna wycenić go na ponad 100 mln złotych. Dlaczego? Bo jak sama informuje, do tej pory zainwestowała 100 mln złotych. Za niewybudowanie kopalni i za niewbicie nawet pierwszej łopaty to sporo.

W Sejmie o PD Co.

O starciu interesów firmy PD Co., Lubelskiego Węgla Bogdanka i pryncypialnej wymianie poglądów między posłanką PiS Beatą Mazurek a Grzegorzem Tobiszowskim pisaliśmy w poprzednim numerze. W Sejmie Beata Mazurek pytała o stanowisko rządu i Ministerstwa Energii w sprawie inwestycji w Siedliszczach. Ma tam powstać kopalnia Jan Karski. Wiceminister Tobiszowski poinformował posłankę Mazurek, że ministerstwu bardzo zależy na każdej inwestycji w górnictwie węgla kamiennego, a programy i analizy przygotowane przez resort pomogą wszystkim inwestorom przygotować realne biznesplany. Pomoże w tym także program inwestycyjny przygotowywany przez spółki z udziałem państwa.

Posłanka Mazurek chciała się dowiedzieć, czy inwestor australijski może liczyć na wsparcie rządowe. Minister podał konkretne analizy i plany rozwoju górnictwa oraz energetyki węglowej, które powinny pomóc inwestorowi. Poinformował także, że państwo może w sposób bezpośredni wspierać tylko zamykanie kopalń. Z jego wypowiedzi wynikało, że skoro Australijczycy chcą budować, a nie zamykać, to na wsparcie nie mogą liczyć.

PD Co. po dyskusji w Sejmie poinformowało, że spółka nie planuje występowania do rządu o finansowanie inwestycji. – Jedyne, czego oczekujemy, to moralne wsparcie – powiedział dziennikarzowi Kuriera Lubelskiego przedstawiciel władz firmy. Redakcja nie podała imienia, nazwiska ani funkcji jej przedstawiciela. Spółka PD Co. jest polską spółką-córką australijskiej spółki Prairie Mining, notowanej na australijskiej giełdzie. Została powołana do wybudowania kopalni węgla kamiennego w Lubelskim Zagłębiu Węglowym. W 2012 roku otrzymała cztery koncesje na rozpoznanie złóż węgla na Lubelszczyźnie, obejmujące 184 kilometry kw. terenów w gminach Cyców, Wierzbica, Siedliszcze i Urszulin, położonych w pobliżu kopalni Bogdanka. Ta decyzja może spowodować, że plany rozwoju Bogdanki albo zostaną poważnie ograniczone, albo trzeba będzie je zmienić. Zarząd Bogdanki od kilku lat protestował przeciwko takim decyzjom. Prawnicy udowadniali, że PD Co. bada to, co zostało dawno zbadane, i robi to po to, aby między innymi blokować działającą kopalnię.

Poczekajmy na prokuraturę

Wiceminister środowiska, Główny Geolog Kraju prof. Mariusz Orion Jędrysek odpowiedział na pismo samorządowców, w którym prosili o wsparcie dla PD Co. Wyjaśnił między innymi, że proces wydawania koncesji na rozpoznawanie złóż węgla kamiennego w Lubelskim Zagłębiu Węglowym na rzecz firmy PD Co. objęty jest postępowaniem prokuratorskim. Szczegółowych informacji na ten temat nie będzie ze względu na dobro śledztwa. „Ponadto zarówno prowadzone obecnie badania, jak i liczba wykonanych przez inwestora otworów wiertniczych nie poszerzają w sposób znaczący merytoryczno-geologicznego zasobu wiedzy na temat budowy Lubelskiego Zagłębia Węglowego, bo złoża te dawno zostały już udokumentowane" – napisał prof. Jędrysek.

Prekursorem odkryć złóż węgla kamiennego na Lubelszczyźnie był polski geolog Jan Samsonowicz. Państwowa służba geologiczna w latach 1937–1939 prowadziła badania w tamtym regionie. Kolejne kroki zmierzające do rozpoznania i kolejno udokumentowania złóż na Lubelszczyźnie podejmowane były w latach 60. ubiegłego wieku. Projekt był kolosalnym jak na ówczesne czasy przedsięwzięciem. Już wtedy planowano zagospodarowanie złóż lubelskich. W 1975 roku zapadła decyzja o budowie kopalni pilotująco-wydobywczej w Bogdance. W ramach szeroko zakrojonych działań w latach 1964–1982 wykonano około 270 otworów wiertniczych. Badania finansował Skarb Państwa.

Począwszy od roku 2012, działalność rozpoznawczą w rejonie odkrytych już złóż rozpoczęła firma PD Co. Sp. z o.o. Zgodnie z uzyskanymi koncesjami spółka zobowiązała się do wykonania łącznie 23 otworów wiertniczych. W trakcie prowadzenia prac rozpoznawczych przedsiębiorca dysponował danymi pochodzącymi z ponad 100 archiwalnych otworów wiertniczych zlokalizowanych w granicach udzielonych koncesji. „Do chwili obecnej zrealizowanych zostało osiem otworów, a kolejnych pięć jest w trakcie wykonywania. W efekcie, zgodnie z warunkami koncesji, na chwilę obecną wykonano około 1/3 zaplanowanych prac" – informuje minister Jędrysek.

Minister ma wątpliwości

Minister Jędrysek ma wątpliwości (uwarunkowane wyłącznie działaniami inwestora) co do szans szybkiej budowy kopalni przez firmę PD Co. Sp. z o.o. Budzi je nie tylko niezłożenie wniosku o udzielenie koncesji wydobywczej, ale również wydłużenie czasu obowiązywania koncesji rozpoznawczych, przy istniejącym efekcie w postaci sporządzonej dokumentacji geologicznej złoża w kategorii rozpoznania C1 + C2, czyli upoważniającej do złożenia wniosku o udzielenie koncesji na wydobywanie kopaliny ze złoża. „Sytuacja taka winna mieć miejsce tylko w szczególnie uzasadnionych przypadkach oraz przy uwzględnieniu interesu Skarbu Państwa" – napisał w swoim piśmie Mariusz Orion Jędrysek.

Skoro Główny Geolog Kraju ma wątpliwości związane z budową kopalni Jan Karski, nie wiadomo, jak zostanie potraktowany wniosek w sprawie zmiany parametrów koncesji na kopalnię Dębieńsko. Inwestor czeka na odpowiedź Ministerstwa Środowiska, czy będzie mógł opóźnić obowiązkowy termin uruchomienia wydobycia w Dębieńsku, do którego zobowiązał się poprzedni posiadacz koncesji, czyli czeski NWR. Poprzedni właściciel projektu Dębieńsko dostał koncesję wydobywczą w 2008 roku. Zakładała ona rozpoczęcie produkcji w 2018 roku.

Firma nic nie rozumie

Ben Stoikovich, prezes zarządu PD Co., w liście do samorządowców Chełmszczyzny podkreślił, że spółka i jej przedstawiciele nie są stroną, a tym bardziej nie są oskarżeni lub podejrzani w ramach jakiegokolwiek toczącego się postępowania prokuratorskiego. Zapewnił, że wszystkie terminy zostały dotrzymane i wszystkie badania w ramach koncesji wykonane. Zagroził procesami. Wytknął ministrowi, że jego stanowisko jest niezgodne z zapowiedzią prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego, wygłoszoną w listopadzie 2015 roku w Chełmie, który powiedział: „W tych okolicach jest jedna trzecia polskich złóż węgla i to są złoża łatwe do wydobycia, czyli tanie w wydobyciu, takie, które można eksploatować. (…) Są tacy, którzy chcą budować te kopalnie, tylko ciągle są opory o charakterze administracyjnym" oraz „kopalnia w Bogdance istnieje, ale tylko jedna, a mogłoby być ich tutaj znacznie więcej".

Stoikovich przypomniał także zapewnienie o wsparciu dla budowy nowych kopalń wygłoszone przez prezydenta Andrzeja Dudę w czasie jego wizyty na Lubelszczyźnie w grudniu 2016 roku: „Polski rząd wspiera rozwój Lubelskiego Zagłębia Węglowego i budowę nowych kopalni". Zdaniem prezesa PD Co. atak na inwestycję przeczy również niedawnym deklaracjom premier Beaty Szydło, która podczas konferencji prasowej w styczniu 2017 roku, w obecności ministra energii Krzysztofa Tchórzewskiego, stwierdziła, że „górnictwo ma być mocną gałęzią polskiej gospodarki" i ma być „podstawą bezpieczeństwa energetycznego Polski, ale ma być górnictwem nowoczesnym, opartym o nowoczesne technologie, dającym miejsca pracy". List do samorządowców Chełmszczyzny został zamieszczony na stronie internetowej powiatu chełmskiego.

SŁAWOMIR STARZYŃSKI

Pożegnanie

Odszedł Jarek Galusek

W sobotę, 29 lipca pożegnaliśmy śp. Jarosława Galuska, dziennikarza, fotoreportera, sekretarza redakcji Trybuny Górniczej i portalu nettg.pl. Jarek 23 lipca miał wypadek. Lekarze przez kilka godzin walczyli o jego życie. Nie udało się go uratować. W czasie mszy żałobnej kościół na Dolnym Tysiącleciu w Katowicach był wypełniony bliskimi i przyjaciółmi Jarka. Miał ich wielu. Nie można było nie lubić wysokiego faceta, który zanim powiedział „cześć", uśmiechał się przyjaźnie. Bardzo wysoki, wysportowany i zawsze uśmiechnięty, potrafił być niezauważalny na konferencjach prasowych. Nieważne, czy nagrywał relację filmową, czy robił zdjęcia albo przygotowywał tekst, był dziennikarzem, który robił najmniej zamieszania. Jego relacje trafiały w sedno problemu. Kiedy odbierał telefon, rozmowę zaczynał od przyjaznego: „W czym mogę pomóc?". Nigdy się nie irytował. Zawsze można było prosić Go o radę. Albo odpowiadał natychmiast, albo mówił: Nie wiem, sprawdzę i oddzwonię. Zawsze oddzwaniał. Od 23 lipca nie oddzwoni do nikogo.

Jarek został pośmiertnie uhonorowany przez Ministerstwo Energii stopniem generalnego honorowego dyrektora górniczego.

Żegnamy Przyjaciela, na którego pomoc zawsze mogliśmy liczyć. Dziennikarza, który rozumiał branżę górniczą, a tematy społeczne były dla niego tak samo ważne jak tematy ekonomiczne i techniczne.

Zespół redakcji Nowego Górnika

LW Bogdanka

Wniosek o koncesję na wydobycie węgla ze złoża Ostrów

LW Bogdanka SA, najnowocześniejsza i najbardziej efektywna kopalnia węgla kamiennego w Polsce, będąca częścią Grupy Enea, jednego z liderów polskiego rynku energetycznego, złożyła do Ministra Środowiska wniosek o udzielenie koncesji na wydobycie węgla kamiennego ze złoża Ostrów w obszarze górniczym Ludwin.

Pozyskiwanie nowych zasobów operatywnych i ich podwojenie w ramach obowiązującej do 2025 roku obecnej perspektywy strategicznej to jeden z priorytetów Bogdanki. Po uzyskaniu dostępu do złoża Ostrów zasoby spółki wzrosną o ok. 186 mln ton. Dodatkowo planowane jest rozszerzenie zasobów pola Bogdanka o ok. 33 mln ton. W sumie spółka zwiększy więc poziom zasobów z ok. 227 mln ton obecnie do ok. 446 mln ton, co przy wydobyciu węgla na poziomie około 9 mln ton rocznie oznacza przedłużenie żywotności kopalni do ok. 50 lat (obecnie jest to ok. 25 lat), czyli do ok. 2067 roku.

LW Bogdanka spodziewa się pozyskania koncesji wydobywczej na złoże Ostrów w 2017 roku. Jednocześnie spółka nadal rozważa obszary K-6 i K-7 oraz Orzechów jako potencjalne dalsze obszary eksploatacji.

Eksploatacja złoża Ostrów może być rozpoczęta z wykorzystaniem obecnej infrastruktury i bez kapitałochłonnej budowy nowych szybów. W perspektywie po 2025 roku w polu Ludwin planowane są udostępnienie pionowe złoża i budowa niezbędnych obiektów i infrastruktury technicznej. Łączne wstępnie szacowane nakłady w wartościach realnych związane z budową takiej infrastruktury wynoszą 1,2–1,3 mld złotych.

Złożenie wniosku o koncesję wydobywczą zostało poprzedzone przeprowadzeniem m.in. badań hydrogeologicznych, geologiczno-inżynierskich, realizowanych w ramach koncesji rozpoznawczej udzielonej spółce w czerwcu 2014 roku. LW Bogdanka sporządziła także raport oddziaływania na środowisko i uzyskała decyzję Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia Ostrów w granicach projektowanego obszaru i terenu górniczego Ludwin. W kilkuletni proces przygotowywania wniosku koncesyjnego zaangażowanych było kilkudziesięciu pracowników Bogdanki.

– Górnictwo węgla kamiennego to branża, w której zarządzanie wymaga dalekowzroczności i planowania z wieloletnim wyprzedzeniem. Dlatego już dziś składamy wniosek o udzielenie koncesji wydobywczej na wydobycie ze złoża Ostrów – zgodnie z ogłoszoną na początku roku strategią planujemy podwoić nasze zasoby operatywne w Lubelskim Zagłębiu Węglowym. Przy wydobyciu węgla na poziomie około 9 mln ton rocznie będzie to oznaczało przedłużenie żywotności kopalni do około 50 lat. Zwiększenie bazy naszych zasobów operatywnych ma na celu zabezpieczenie rozwoju kopalni i stabilnego zaplecza surowcowego dla Grupy Enea. To z kolei oznacza zapewnienie stabilności zatrudnienia dla kolejnych pokoleń górników, a także wsparcie Bogdanki dla rozwoju społeczności lokalnych i Lubelszczyzny w perspektywie kolejnych kilkudziesięciu lat – powiedział Krzysztof Szlaga, prezes zarządu Lubelskiego Węgla Bogdanka SA.

MAT. PRAS JSW SA

REKLAMA

Nikiszowiec

Odpust u Babci Anny

Od dziewięciu lat z okazji odpustu w katowickiej parafii św. Anny w Nikiszowcu są organizowane jarmarki. W tym roku w niedzielę, 30 lipca, na rynku w Nikiszowcu swoje stragany rozstawili rzemieślnicy i artyści.

Nie wszyscy zmieścili się na centralnym placu. Wielu musiało stanąć w bocznych uliczkach. Ale nikt nie narzekał. Na straganach nie było towarów masowej produkcji. Żadnej „chininy", towarów z marketów i taśmowej produkcji. Rękodzieło, produkcja rzemieślnicza i prace artystów – to idea jarmarków, którą organizatorzy propagują od samego początku. Tradycyjna nazwa odpustu to Odpust u Babci Anny. Z tej okazji tysiące osób przyjeżdża do Nikiszowca po to, aby zjeść śląskie potrawy, wybrać upominek na którymś ze straganów czy obejrzeć najnowsze prace malarzy z Grupy Janowskiej. Występy artystów najczęściej mają śląskie akcenty. Wkoło słychać gwarę śląską, a turyści mają okazję zapoznać się z historią regionu.

Zanim odpustowy jarmark wprowadził się do Nikiszowca, był organizowany w Janowie. Dziewięć lat temu Waldemar Jan ze Stowarzyszenia Fabryka Inicjatyw Lokalnych zorganizował tam pierwszą imprezę. Chodziło o to, aby pokazać, że wyjątkowa w Europie dzielnica górnicza nie jest miejscem przeklętym. Nikiszowiec długo był kojarzony jako dzielnica niebezpieczna. Od kilku lat Stowarzyszenie Fabryka Inicjatyw Lokalnych, młodzież z Centrum Zimbardo, lokalni twórcy oraz mieszkańcy Nikiszowca i pobliskiego Janowa wkładają wiele wysiłku, aby zmienić tę niepochlebną opinię. Organizowane przez nich jarmarki odpustowe są jedną z inicjatyw służących rewitalizacji dzielnicy.

W tym roku w Nikiszowcu wystąpili między innymi artyści z Krakowskiego Teatru Ulicznego Scena Kalejdoskop w widowisku „Eunika w krainie cyrku" opartym na motywach powieści Lewisa Carrolla „Alicja w Krainie Czarów". Zespół Frele śpiewał po śląsku przeboje gwiazd światowych scen.

Odpust u Babci Anny stał się znakiem rozpoznawczym Nikiszowca

Chwila oddechu przy kawie i tradycyjnych śląskich wypiekach

W tym roku w Nikiszowcu wystąpili między innymi artyści z Krakowskiego Teatru Ulicznego Scena Kalejdoskop

NOWY GÓRNIK

Rękodzieło, produkcja rzemieślnicza i prace artystów – to idea jarmarków, którą organizatorzy propagują od samego początku

REKLAMA

Wszystko co najlepsze w wypoczynku w Polsce.
z Wami od 20 lat

SIEĆ HOTELI I OŚRODKÓW WYPOCZYNKOWYCH W POLSCE

Pożegnania lata!
wczasy, weekendy, wczasy z zabiegami

ostatnie wolne miejsca

pobyty z wyżywieniem
tydzień już od 520 zł
weekend już od 155 zł

JASTARNIA OW Posejdon
JAROSŁAWIEC Hotel*** NAT
USTRONIE MORSKIE OW Gwarek
DĄBKI OW Carbo
KRYNICA MORSKA Hotel*** Neptun
KĄTY RYBACKIE OW Eden
ZARZECZE OŻ Fregata
PIWNICZNA-ZDRÓJ OLW Smrek
KALBORNIA OW Inter Piast

Już dziś zaplanuj z nami jesienne pobyty w Polsce!

Zawsze aktualne promocje wypoczynku nad morzem, w górach i na Mazurach
sprawdź na www.nat.pl

Centralna rezerwacja:
32 326 23 50-51, 32 661 12 74, 32 325 04 80-81, 505 623 666

Nie na

JSW Innowacje. Do tej pory górnicy polegali na tym, co wymyślili producenci. Oni decydowali, jakie rozwiązania spełnią oczekiwania. JSW Innowacje ma zmienić tę zasadę. – Nie możemy zdawać się na łaskę albo niełaskę dostawców, którzy będą nas zaopatrywać w to, co chcą, a nie w to, co jest nam najbardziej potrzebne. Jeżeli poprawimy efektywność i jakość pracy zakładów przeróbki węgla w JSW o 1 proc., to w skali roku efekt finansowy będzie równy kosztowi budowy nowego zakładu przeróbczego. Nie jesteśmy grupą, która ma wymyślać coś nowego i na tym kończyć pracę. JSW Innowacje będzie także organizować proces wdrażania nowych rozwiązań – mówi w rozmowie z Nowym Górnikiem Tadeusz Wenecki, prezes JSW Innowacje.

ROZMAWIA: SŁAWOMIR STARZYŃSKI

▶ **NOWY GÓRNIK: Pojęcie „innowacje" i firma JSW Innowacje przyjmą się w Jastrzębskiej Spółce Węglowej?**

TADEUSZ WENECKI: Działamy. Przyjęliśmy się.

▶ **Nie chodzi mi o akceptację na poziomie menedżerskim. Mam na myśli pracowników kopalń.**

– Funkcjonujemy dopiero dwa miesiące. Nie będziemy firmą, która zatrudnia wielu pracowników. To ma być sztab innowacji. Będziemy dobierać specjalistów do realizacji konkretnych projektów i wykonania zadań. Wszystko, co nowe, może być traktowane z rezerwą. JSW Innowacje mają doprowadzać wiedzę do naszych kopalń. Musi ona trafiać do każdego stanowiska pod ziemią. Mamy współpracować z producentami maszyn i urządzeń, którzy muszą znać nasze potrzeby i oczekiwania.

Do tej pory polegaliśmy na tym, co wymyślili producenci. Oni decydowali, jakie rozwiązania spełnią nasze oczekiwania. JSW Innowacje ma zmienić tę zasadę. My będziemy określać, co jest nam potrzebne. Chodzi o rozwiązania przystosowane do konkretnych warunków geologiczno-górniczych. Maszyny mają zużywać jak najmniej energii, być wydajne, łatwe w obsłudze i niezawodne. To są oczywiście założenia ogólne. Sztuka polega na tym, aby zrealizować je w sposób optymalny w każdym z zakładów należących do Grupy Kapitałowej JSW, w związku z tym musi to być proces zorganizowany. JSW Innowacje ma się między innymi tym zajmować.

Duże koncerny światowe potrafią systematycznie, krok po kroku wprowadzać nowoczesne rozwiązania. Jestem zafascynowany ich konsekwencją. My dopiero się tego uczymy. Jednak jeżeli będziemy tylko narzekać z powodu opóźnienia, niczego nie zmienimy. My nie narzekamy, ale zmieniamy.

▶ **Po kryzysie w górnictwie Famur stał się niemal monopolistą na polskim rynku producentów maszyn górniczych. Wchłonął Kopex, może ustalać reguły gry. Jak można monopoliście mówić, czego się potrzebuje?**

– Do monopolu Famuru jeszcze daleko.

▶ **Kto zapłaci za realizację oczekiwań JSW?**

– Nasze oczekiwania wiążą się z kosztami, jakie trzeba ponieść na badania, przygotowanie nowych rozwiązań i wdrożenie ich do produkcji. Wskazujemy rozwiązania, jakie trzeba zastosować w naszych warunkach. Nie będziemy eksperymentować w sposób obciążający finanse Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Zostaliśmy powołani po to, aby czuwać nad przygotowaniem rozwiązań, które będą finansowane z różnych źródeł. Do tej pory najczęściej było tak, że największe ryzyko brała na siebie JSW, ponieważ wdrażanie nowych rozwiązań było częścią programów inwestycyjnych. Teraz etapy opracowywania i testowania nowych rozwiązań będą finansowane na przykład przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, przez firmy pracujące dla górnictwa i z budżetu Marszałka Województwa Śląskiego. Chcemy korzystać z każdego źródła, które oferuje wsparcie finansowe dla sektora innowacyjności.

▶ **Powołanie spółki JSW Innowacje jest uznawane za ważne i wyjątkowe wydarzenie w branży górniczej. Na czym ta wyjątkowość polega?**

– Na przykład na tym, żeby minimalizować rutynę, która blokuje napływ nowych rozwiązań. Nie jesteśmy grupą, która ma wymyślać coś nowego i na tym kończyć pracę. JSW Innowacje będzie także organizować proces wdrażania nowych rozwiązań. Pracownikowi trzeba pokazać nowe rozwiązanie i udowodnić, że ułatwia ono pracę, czyni ją lżejszą i bezpieczniejszą. Górnicy zjeżdżają pod ziemię i mają do wykonania konkretne zadania. Potrzebne jest szkolenie, wyjaśnianie korzyści płynących z innego sposobu organizacji pracy, zastosowania innych maszyn i urządzeń. Trzeba to robić szybko, konsekwentnie i w sposób zrozumiały.

▶ **Innowacje to nie tylko nowe maszyny, ale także nowe myślenie?**

– W instytutach naukowych i w wyższych uczelniach nie brakuje mądrych ludzi. Mieliśmy okazję przekonać się o tym w czasie Międzynarodowego Forum Górniczego (IMF 2017). Jednak stworzenie koncepcji nowoczesnych maszyn to za mało. Trzeba to wszystko zastosować w praktyce, na skalę przemysłową w konkretnych warunkach górniczych. Okazuje się, że bardzo często nie ma kto tego zrobić i brakuje czasu.

Pracuję w przemyśle długo, jestem praktykiem i wiem, że nawet inny sposób otwierania i zamykania zwykłego zaworu powinien być dokładnie wyjaśniony. Trzeba zmienić przyzwyczajenia pracownika, wyjaśnić mu, co da konkretna zmiana i że nie jest to wymyślone po to, aby utrudniać mu pracę. Innowacje służą poprawie efektywności, wydajności i bezpieczeństwa pracy. Ponieważ burzą rutynę, trzeba włożyć dużo pracy, aby przyjęły się w zakładach. Tylko wtedy będziemy mieć z nich korzyści.

Nie możemy zakładać, że modernizujemy firmę i jest to proces zamknięty, który wystarczy na przykład na 20 lat, a przez ten czas niczego nie zmieniamy. Ten proces musi być precyzyjnie zaplanowany i ciągły. Tylko wtedy zapanujemy nad kosztami. Musimy nad

Podsumowanie Międzynarodowego Forum Górniczego (IMF 2017) w siedzibie spółki JSW Innowacje

nimi panować, ponieważ nie mamy wpływu na ceny. One zależą od sytuacji na rynku globalnym. Możemy mieć jedynie wpływ na koszty. Proszę zwrócić uwagę, że schodzimy coraz głębiej z wydobyciem. Rosną zagrożenia naturalne, w tym temperatura. Musimy wydawać więcej pieniędzy na ograniczanie tych zagrożeń. Skoro na to wydajemy więcej, musimy szukać bardziej efektywnych rozwiązań w innych częściach procesu produkcyjnego. Wszystko po to, aby utrzymać koszt wydobycia w ryzach.

▶ **Górnicy obawiają się, że będą uczestniczyć w eksperymentach.**

– Stworzenie spółki JSW Innowacje zapobiega eksperymentowaniu w kopalniach. Mamy dbać o to, aby do produkcji trafiały dopracowane rozwiązania. Słowo „eksperyment" wiąże się także z groźbą ryzyka finansowego. JSW Innowacje będzie miejscem, w którym to ryzyko ograniczamy w sposób maksymalny. Dzięki nam proces finansowania innowacji w górnictwie staje się przejrzysty. Ponieważ prawo unijne zakazuje dofinansowywania wydobycia węgla kamiennego, musieliśmy stworzyć firmę, która w sposób transparentny będzie mogła rozliczać się z pieniędzy uzyskiwanych na przykład z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju albo z funduszy uzyskiwanych od Marszałka Województwa Śląskiego. My nie wydobywamy węgla, tylko koncentrujemy się na nowych technologiach.

▶ **A co, jeżeli okaże się, że jakiś projekt skończy się klapą?**

arzekamy, ale zmieniamy

– Wtedy my będziemy rozliczani, a nie JSW. Musimy tak pracować, aby projekty nie kończyły się klapą.

▶ Zastanawiam się, kiedy będą efekty waszej pracy i czy będą się one opłacały?

Każdy pomysł będzie analizowany, będziemy szukać odpowiedzi na pytanie: jak po jego wdrożeniu poprawi się efektywność i jakość produkcji? Musimy dostarczać odbiorcy nie tylko produkt spełniający jego oczekiwania, ale także proponować produkty, które spowodują, że wyroby naszych kontrahentów będą lepsze.

Jeżeli poprawimy efektywność i jakość pracy zakładów przeróbki węgla w JSW o 1 proc., to w skali roku efekt finansowy będzie równy kosztowi budowy nowego zakładu przeróbczego. Poprawa o 1 proc. oznacza dodatkowy zysk liczony w setkach milionów złotych. Dlatego JSW Innowacje ma szukać obszarów, w których efekt zastosowania nowych technologii da największe oszczędności.

▶ W JSW były plany zagospodarowania części po kopalni Krupiński, która została przekazana do SRK. Czy JSW Innowacje włączy się w te plany?

– W Krupińskim jest zakład produkujący ekologiczne paliwo z mułów po przeróbce węgla. Chcielibyśmy udoskonalić technologię i rozbudować ten zakład tak, aby produkować także inne rodzaje paliw. Sądzę, że będziemy mogli skorzystać ze wsparcia finansowego Marszałka Województwa Śląskiego. Innym, ciekawym projektem może być budowa elektrowni szczytowo-pompowej. W porach dnia i nocy, kiedy ceny energii elektrycznej są najniższe, woda kopalniana byłaby pompowana z dołu do zbiornika na powierzchni. Z kolei w okresach wzmożonego zapotrzebowania na prąd woda spuszczana do dolnego zbiornika poruszałaby turbiny wytwarzające energię. Podziemne wyrobiska kopalni mogą pełnić funkcję dolnego zbiornika.

▶ Czy budowa elektrowni jest realnym pomysłem?

– W Niemczech zrealizowano taką inwestycję w nieczynnej kopalni węgla. To nie jest mrzonka.

▶ Będą jakieś propozycje dla części koksowej Grupy Kapitałowej JSW?

– Pracujemy nad pomysłem przedłużenia życia koksowni Dębieńsko. Na razie nie mogę mówić o szczegółach.

▶ W minionych latach w JSW analizowano pomysły, dzięki którym Spółka nie byłaby kojarzona tylko z wydobyciem węgla, ale stała się firmą specjalizującą się w karbochemii. Nie chodziło tylko o zmianę wizerunku. Rozwój karbochemii miał być jednym z istotnych elementów reindustrializacji gospodarki Unii Europejskiej, a JSW miała wpisywać się w ten projekt.

– Dla nas bardzo interesujące jest wykorzystanie gazu koksowniczego. Obecnie służy on do wytwarzania energii elektrycznej. Gaz koksowniczy zawiera 60 proc. wodoru. Wodór i ogniwa wodorowe mogą być jednym z elementów programu elektromobilności, czyli produkcji pojazdów napędzanych energią elektryczną. Dlatego jednym z ciekawych pomysłów jest wytwarzanie wodoru z gazu koksowniczego.

▶ W czasie Forum (IMF 2017) wiele mówiono o informatyce w górnictwie. Czy jest to temat interesujący dla JSW Innowacje?

– My dopiero zaczynamy wprowadzać informatykę do kopalń JSW. Dlatego trudno porównywać się nam ze światowymi koncernami górniczymi, a nawet z Bogdanką czy z kopalniami KGHM.

NOWY GÓRNIK

Tadeusz Wenecki, prezes JSW Innowacje: Jeżeli poprawimy efektywność i jakość pracy zakładów przeróbki węgla w JSW o 1 proc., to w skali roku efekt finansowy będzie równy kosztowi budowy nowego zakładu przeróbczego

Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

Budownictwo ekologiczne

Niech się ekomury pną do góry

Sektor budownictwa znacząco oddziałuje na środowisko – odpowiada za 42 proc. całego zużycia energii w Unii Europejskiej i za około 35 proc. emisji wszystkich gazów cieplarnianych. Produkcja większości materiałów budowlanych, zwłaszcza wysoko przetworzonych, pochłania duże ilości energii nieodnawialnej z szybko wyczerpujących się źródeł, przyczyniając się do zwiększonej emisji dwutlenku węgla. W naszym klimacie 71 proc. energii zużywanej w domu pochłania ogrzewanie. Ze względu na fakt, że Polacy spędzają większość swego życia w pomieszczeniach, coraz większego znaczenia nabierają ograniczanie zużycia energii poprzez stosowanie energooszczędnych rozwiązań w budowie domów oraz rosnąca świadomość wpływu człowieka na środowisko. W budownictwie w Polsce i na świecie obserwuje się powrót do naturalnych materiałów – drewna, cegły, gliny czy słomy.

Ekologiczne budownictwo leży również w sferze zainteresowań Unii Europejskiej, która podkreśla potrzebę niwelowania zjawiska „ubóstwa energetycznego", które zachodzi wtedy, gdy rodzina wydaje ponad 10 proc. swoich dochodów na rachunki za ogrzewanie domu. Instytucje unijne wspierają finansowo przedsiębiorców chcących budować ekologicznie, poprzez środki z Funduszu Efektywności Energetycznej i Energii Odnawialnej czy Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. UE przewiduje obniżenie zużycia energii pierwotnej o 20 proc. w 2020 roku przy jednoczesnym zwiększeniu efektywności energetycznej budynków. Dyrektywa 2010/31/UE zobowiązuje państwa członkowskie, aby każdy nowy budynek wykazywał niski lub zerowy poziom zużycia energii. Planowo w 2021 roku wszystkie nowo budowane domy mają zużywać energię na poziomie niemal zerowym – poniżej 15 kWh, a energia niezbędna do ich eksploatacji powinna pochodzić w dużym stopniu ze źródeł odnawialnych.

Polskie prawo dostosowuje się do wymogów unijnych – na początku 2017 roku w przepisach dotyczących budowy domu jednorodzinnego zaszło kilka ważnych zmian, które przyspieszają rozwój budownictwa energooszczędnego. Mówią one przede wszystkim o stopniowym obniżaniu współczynnika przenikania ciepła przez przegrody zewnętrzne (współczynnik U) oraz zapotrzebowaniu na nieodnawialną energię pierwotną (EP). Wskaźnik EP określa roczne zapotrzebowanie na nieodnawialną energię pierwotną dostarczaną do budynku i zaspokajającą potrzeby związane z jego użytkowaniem (ogrzewanie, wentylacja, chłodzenie, ciepła woda użytkowa). Im niższa wartość tego wskaźnika, tym wyższa efektywność użytkowania energii, większa oszczędność wydatków na ogrzewanie i ochrona zasobów surowców naturalnych i środowiska. Za pomocą współczynnika przenikania ciepła (U) określa się izolacyjność termiczną przegród. Im niższa jego wartość, tym lepszy poziom izolacji. Odpowiednia izolacyjność cieplna ścian obniża koszty ogrzewania domu – orientacyjne straty ciepła przez przegrody zewnętrzne mogą wynosić nawet 30 proc. w bilansie energetycznym budynku.

Zielone domy

Budownictwo ekologiczne opiera się na kilku prostych zasadach. Jego główne założenia to unikanie materiałów budowlanych uciążliwych dla środowiska naturalnego (preferuje się drewno), projektowanie domu w ten sposób, by jak najbardziej ograniczyć zużycie energii i produkcję zanieczyszczeń. Nie można zapominać o właściwej lokalizacji – dom powinien harmonijnie komponować się z otoczeniem i nie zaburzać krajobrazu.

Dom energooszczędny to budynek dobrze izolowany, dzięki czemu traci mało energii przez ściany zewnętrzne, dach czy system wentylacji. Umożliwia też ponowne wykorzystanie energii wyprodukowanej wewnątrz i oszczędną gospodarkę wodą. W budownictwie energooszczędnym tradycyjne instalacje grzewcze mogą być wspomagane, a nawet całkowicie zastąpione przez alternatywne instalacje wykorzystujące energię odnawialną – słoneczną, wiatrową czy geotermalną. Zielone domy wykorzystują naturalną roślinność, by stworzyła płaszcz biologiczny budynku.

Ekodomy buduje się zarówno z tradycyjnych materiałów, które w ostatnim stuleciu zostały wyparte przez beton – drewna, cegły, kamienia, gliny czy słomy, jak również materiałów budowlanych z odzysku, jak produkty spalania węgla, piasek odlewniczy czy gruz z rozbiórek. Domy z gliny, drewna i bloczków słomianych mogą służyć kilku pokoleniom, a po ich opuszczeniu zostaną wchłonięte przez ziemię lub las. Próbuje się wyeliminować toksyczne tworzywa, jak: eternit, toksyczne izolacje, chemiczne impregnanty i cement.

ARCHIWUM

Drewno – tradycyjny materiał budowlany – przeżywa drugą młodość

Drewniane schronienie

Najlepszym i najczęściej stosowanym energooszczędnym materiałem w budownictwie jest drewno – zarówno do konstrukcji szkieletowych, jak i do wykończenia elewacji. Demontaż i przeróbki domu z drewna są dosyć proste, a odpady powstające podczas budowania są łatwe do utylizacji i jest ich niewiele. Najłatwiejsze do powtórnego użycia są bale o dużych przekrojach, które można wykorzystać w całości lub przetrzeć na drobniejsze elementy. Co ważne, w produkcji materiałów drewnopochodnych można stosować odpady drewniane.

Domy z drewna mają liczne zalety. Wykorzystanie tego surowca oznacza znacznie krótszy czas budowy – drewno nie musi „schnąć". Drewno jest też lżejsze niż tradycyjne materiały budowlane, a ściany z niego są cieńsze niż z betonu, dzięki czemu dom jest lżejszy. Jest też ekonomiczny – łatwo go ogrzać. Zimą ciepło nie ucieknie, ponieważ drewno jest bardzo dobrym izolatorem. Latem z kolei wnętrze się nadmiernie nie nagrzewa. Trudności w budowaniu z tego surowca wiążą się z niewielką liczbą specjalistycznych firm wykonujących te usługi.

Szkło i glina

Szkło można przetapiać i uszlachetniać dowolną liczbę razy. W wyniku jego przetworzenia, łącząc roztopioną stłuczkę szklaną z domieszkami pianotwórczymi, uzyskuje się między innymi szkło piankowe, które jest bardzo dobrym izolatorem termicznym oraz akustycznym. Może być używane do ociepleń ścian stropów., jest też stosowane między innymi do podbudowy płyt fundamentowych. Podczas produkcji szkła, jako jednego z niewielu nowoczesnych materiałów budowlanych, nie zużywa się dużej ilości energii. Jest ono również całkowicie niepalne i odporne na korozję.

Glina jako materiał budowlany byłą wykorzystywana od początków cywilizacji. Budowa domów z gliny jest dosyć prosta i szybka, a po odpowiednim przeszkoleniu dom tego rodzaju może zbudować nie tylko wyspecjalizowana firma. Cechują się one niską promieniotwórczością naturalną, w porównaniu z innymi technologiami są tanie w budowie i energooszczędne. Jedynym słabym punktem budowli z gliny jest jedna własność tego materiału – bywa, że po wyschnięciu pęka i się kruszy. Z tego powodu dom z gliny wymaga okresowych remontów i uzupełniania ubytków materiału. Za jej wadę można uznać także to, że ściany glinianych domów mają 50–60 centymetrów grubości, przez co zwiększa się o kilka metrów kw. powierzchnię zabudowy domu bez zmiany powierzchni użytkowej.

WFOŚiGW w Katowicach

Bank Światowy sojusznikiem w walce ze smogiem

Raport Światowej Organizacji Zdrowia „Ambient Air Pollution Database 2016" mówi, że 33 na 50 najbardziej zanieczyszczonych miast Europy znajduje się w Polsce, w tym aż 10 w województwie śląskim. Eksperci Banku Światowego w ramach projektu Catching-up regions (wspólnej inicjatywy BŚ, Komisji Europejskiej i Ministerstwa Rozwoju) złożyli wizytę m.in. w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach, by wspólnie wypracować mechanizmy pomocy samorządowi województwa w walce o czyste powietrze. Spotkania z przedstawicielami województwa śląskiego, Katowic i Funduszu mają na celu zebranie informacji, które w następnym etapie posłużą do przedstawienia konkretnych propozycji.

Prezes Funduszu, Andrzej Pilot, i jego zastępca Rafał Adamus przedstawili gościom z Banku Światowego dotychczasowe dokonania Funduszu i metody walki ze smogiem na terenie województwa śląskiego. – Szczególne zainteresowanie gości wzbudziły programy Funduszu skierowane do indywidualnych odbiorców realizowane wraz z gminami i te, które są naszym autorskim pomysłem, czyli SMOG STOP. W ramach pierwszej edycji programu SMOG STOP zlikwidowanych zostało 750 dotychczasowych źródeł ciepła opalanych paliwem stałym, w drugiej edycji na podobną kwotę ponad 4 milionów złotych dotacji złożono już ponad 4200 wniosków – omawiał szczegóły programu prezes Pilot.

Eksperci Banku Światowego i Komisji Europejskiej zbadają stan zanieczyszczenia powietrza w województwie śląskim. Rezultatem ich analiz będzie opublikowany we wrześniu raport. Ma on zawierać rekomendacje dotyczące dalszych działań samorządu w kwestii walki ze smogiem, źródła ich finansowania, jakie działania podjąć w pierwszej kolejności i czy w realizację projektu angażować Komisję Europejską. Projekt Catching-up regions w województwie śląskim ma trwać do marca 2018 roku.

Informacje motoryzacyjne

Nowa Insignia GSi

Duże, chromowane wloty powietrza z przodu

Zgrabny spojler, zapewniający odpowiednią siłę dociskającą tylną oś

MATERIAŁY PRASOWE

W połowie października wejdzie do sprzedaży nowy Opel Insignia GSi, który zostanie zaprezentowany podczas salonu samochodowego we Frankfurcie. Samochód został skonstruowany z myślą o kierowcy i ma dostarczyć maksymalną przyjemność na każdej drodze.

Zawieszenie o bardzo dynamicznej charakterystyce i doskonała przyczepność w połączeniu z napędem na wszystkie koła zapewniają satysfakcjonujące wrażenia z jazdy, a jednocześnie maksymalne bezpieczeństwo. Nową ośmiobiegową, automatyczną przekładnią można sterować za pomocą manetek przy kierownicy — jak w samochodzie wyścigowym — co zachęca do jeszcze aktywniejszego stylu jazdy. Typowe dla Insigni nowej generacji jest połączenie lekkiej konstrukcji z niskim środkiem ciężkości i dwulitrowym turbodoładowanym silnikiem. Potężna dwulitrowa jednostka rozwija moc 260 KM i imponujący maksymalny moment obrotowy 400 Nm (zużycie paliwa wg NEDC: 11,2 l/100 km w cyklu miejskim; 7,1 l/100 km poza miastem; 8,6 l/100 km w cyklu mieszanym; emisja CO_2: 197 g/km). GSi jest o 160 kilogramów lżejsza od analogicznej Insigni OPC z silnikiem 2.8 V6 Turbo.

Duże, chromowane wloty powietrza z przodu i zgrabny spojler, zapewniający odpowiednią siłę dociskającą tylną oś. We wnętrzu są skórzane, zintegrowane sportowe fotele (skonstruowane specjalnie na potrzeby wersji GSi), sportowa kierownica obszyta skórą i aluminiowe pedały.

Krótsze sprężyny obniżyły GSi o 10 milimetrów, a specjalne sportowe amortyzatory ograniczają przechyły nadwozia do minimum. Odpowiednio dostosowano także potężne hamulce Brembo z czterotłoczkowymi zaciskami oraz układ kierowniczy, który nawet w „zwykłych" wersjach tego samochodu wyróżnia się bezpośrednim przełożeniem. Insignia GSi jest standardowo wyposażona w mechatroniczne zawieszenie FlexRide.

Eclipse Cross w grudniu w Polsce

W grudniu w salonach ma się pojawić Mitsubishi Eclipse Cross. Niedawno samochód pokazano w Warszawie.

Mitsubishi po raz drugi sięga po nazwę Eclipse, nawiązującą do najszybszego w historii konia wyścigowego, który narodził się w XVIII wieku podczas zaćmienia słońca i wygrywał wszystkie gonitwy z kilkunastometrową przewagą. Tym razem jednak nie jest to nowa wersja sportowego modelu Mitsubishi Eclipse, produkowanego w latach 90. Dodanie słowa „cross" – „przekraczać" – ma wyjaśniać, że mamy do czynienia ze sportowym SUV-em, a w zasadzie samochodem, jakiego dotąd w gamie Mitsubishi nie było. Podczas gdy ASX i Outlander to raczej klasyczne auta SUV, Eclipse Cross jest raczej stylistycznie bliższe coupe.

Wydłużona linia maski i opadający w tył dach zmieniają klasyczną linię SUV. Dach z „podwójną bańką" służy poprawie aerodynamiki i zwiększeniu przestronności kabiny bez konieczności stosowania ogromnych, przytłaczających, kanciastych kształtów rodem z pojazdów użytkowych.

Kokpit podzielono na część górną, informacyjną oraz dolną, wykonawczą. Po raz pierwszy w modelu Mitsubishi zastosowano wyświetlacz przezierny HUD, który w polu widzenia kierowcy prezentuje najważniejsze informacje.

Wykończenie kokpitu spełnia wymagania klientów europejskich – na wszystkich wielkopowierzchniowych elementach zastosowano miękkie, trójwymiarowe materiały, ale też japońskich, ponieważ w zgodzie z zasadami rzemiosła japońskiego zastosowano także mocne akcenty w typie bardziej inkrustacji niż listew ozdobnych.

Eclipse Cross ma z przodu kolumny MacPherson, a z tyłu układ wielodrążkowy. Zawieszenie zostało opracowane pod kątem precyzji prowadzenia, zachowania na zakrętach i optymalnego połączenia komfortu jazdy z wyczuciem drogi. Crossover może mieć napęd na jedną oś lub obie.

W gamie silników są dwie jednostki turbo – ultranowoczesna benzynowa i dalece zmodernizowany diesel. Silnik benzynowy to zupełnie nowa jednostka o pojemności 1,5 litra, który ma moc 163 KM i maksymalny moment obrotowy 250 Nm. Wersji z napędem na przednią oś daje to przyspieszenie na poziomie 10,3 sekundy i średnie spalanie 6,6 l/100 km. Dla wyposażonej w skrzynię CVT wersji 4 x 4 wielkości te wynoszą 9,8 sekundy i 7 litrów.

Turbodiesel 2,2 l to zmodernizowane wcielenie jednostki napędowej znanej już z innych modeli Mitsubishi. Danych technicznych jeszcze nie podano.

Eclipse Cross jest m.in. wyposażony w system ograniczający skutki kolizji czołowych (oparty na obserwacji przedpola przez kamery oraz sensory radarowe), który ostrzega o ryzyku kolizji, ogranicza jej skutki, a nawet potrafi jej zapobiec dzięki funkcji automatycznego hamowania awaryjnego, a także system kamer dookólnych, z których komputer komponuje na ekranie centralnym obraz pokazujący samochód „z lotu ptaka".

Audi ratuje diesle

Audi przez lata mocno rozwijało diesle i nie chce teraz ich stracić. Proponuje swym klientom w Europie i na innych rynkach (poza Ameryką Północną) program modernizacyjny samochodów wyposażonych w silniki Diesla spełniające normy EU5 i EU6. Nawet 850 tys. samochodów na całym świecie, w których zamontowano sześcio- i ośmiocylindrowe jednostki wysokoprężne (V6/V8 TDI, EU5, EU6), otrzyma nowe oprogramowanie.

Audi przez wiele miesięcy intensywnie testowało wszystkie koncepcje napędów wysokoprężnych pod kątem możliwych niezgodności z normami. Począwszy od roku 2016, przeanalizowano wszystkie dane oraz zbadano wszystkie możliwe kombinacje silników i skrzyń biegów. Audi deklaruje, że w procesie tym ściśle współpracowało z władzami, w szczególności z niemieckim Federalnym Urzędem Transportu Samochodowego (KBA), i raportowało im stan przeglądu.

PIOTR MYSZOR

W grudniu w salonach ma się pojawić Mitsubishi Eclipse Cross

Wydłużona linia maski i opadający w tył dach zmieniają klasyczną linię SUV

MATERIAŁY PRASOWE

ROZMAITOŚCI

Peryferia

Nieznany

Tego lipcowego dnia przez kraj przeszła fala wielkich ulew i porywistego wiatru. Kilkanaście godzin nieprzerwanego deszczu doprowadziło do zagrożenia powodziowego, odcięło wiele domów, zalało mosty, poprzewracało drzewa. Wszyscy mieli pełne ręce roboty, strażacy, policja, ratownicy medyczni i lekarze. Cały tydzień był podporządkowany sprzątaniu skutków kataklizmu. W tym czasie na oddziale ratunkowym szpitala znalazł się pan X. Nie miał przy sobie dokumentów, nie wiedział, jak ma na imię i kiedy się urodził. Miał stłuczoną głowę, kilka mniejszych otarć, zwichnięty nadgarstek. Nic poważnego, gdyby nie to, że nie pamiętał także, kim jest. Sprawa zapewne byłaby potraktowana dużo poważniej, gdyby nie wyjątkowe okoliczności, w których go przywieziono.

Pan X został w szpitalu kolejne dni na obserwacji. Nadano mu imię Adam, żeby móc się do niego jakoś zwracać. Szybko zżył się z całym personelem, pomagał lekarzom i pielęgniarkom, rozśmieszał małych pacjentów, towarzyszył starszym. Pomagał rozwiązywać konflikty, był ciepłym i spokojnym człowiekiem o tak szerokiej wiedzy, że ludzie lubili zgadywać, kim mógł być w swoim życiu. Mimo że teoretycznie mógł już wyjść ze szpitala, to nie miał przy sobie praktycznie nic, nie miał gdzie iść, a policja nadal nie doszła do tego, kim jest. Znajdowano więc kolejne powody, dla których można go było zatrzymać w szpitalu, bo wielokrotnie okazywał się nieocenioną pomocą.

Po dwóch tygodniach zdarzyła się jednak sytuacja, która odwróciła bieg zdarzeń. Jeden z pacjentów szpitala zatrzymał się przy nim i dłużej patrzył mu w oczy. Jego wzrok był tak przenikliwy, że przestraszony Adam uciekł i zaszył się w schowku na resztę popołudnia. Sam nie wiedział, czego się bał. Może tego, że wreszcie ktoś go rozpoznał. Od tego dnia zaczęły się jednak dziwne plotki, a człowiek, który rzekomo go zidentyfikował, jeszcze kilka razy wracał na oddział.

Po trzech dniach był już prawie pewien. Uroczy, lubiany przez wszystkich Adam był karanym przestępcą, który powinien wciąż odsiadywać swój wyrok. Zarzut był tak absurdalny, że początkowo nikt mu nie wierzył. Iskra jednak wznieciła płomień i plotki same zaczęły się napędzać. Od tego czasu wszyscy z większą niepewnością przyglądali się Adamowi, a każde jego zachowanie było komentowane.

Sprzątanie skutków powodzi dobiegało końca, nastał wakacyjny luz, a znudzeni ludzie dywagowali, jakie zbrodnie mógł popełnić Adam, gdyby podejrzenia okazały się słuszne. Łączono go, oczywiście w wielkiej tajemnicy przed nim samym, z oszustwami podatkowymi, kradzieżami, przestępczością zorganizowaną, handlem narkotykami czy nawet morderstwami. Ludzie plotkowali, Adam cierpiał. Im dłużej trwała cała nagonka, tym więcej pojawiało się fałszywych świadków.

Prawdziwa eksplozja nastąpiła jednak, gdy okazało się, że w trakcie nawałnicy kilka tygodni temu z więzienia zbiegł jeden z najniebezpieczniejszych więźniów. Tego było już za wiele i Adam spakował swoją malutką torbę przedmiotów codziennego użytku i odszedł. Zaangażowani mieszkańcy, już prawie pewni, że mają dowód na to, że przez cały ten czas mieli do czynienia z bandytą, postanowili go ująć. Ruszono w pościg, przetrząsając okoliczne uliczki, hoteliki i noclegownie.

Adam bał się coraz bardziej, tym mocniej, że choć wstydził się przyznać, od kilku dni przypominał sobie fragmenty swojej przeszłości. Przerażony krążył po nocy między kolejnymi schronieniami, niepewny tego, kim sam jest, choć czuł, że nigdy nikogo nie mógłby skrzywdzić. Tymczasem przejęci całą historią mieszkańcy ruszyli na poszukiwania. Plotki napędzały kolejne i szybko zapomnieli, że jeszcze niedawno Adam był ich lubianym znajomym, który bawił się z ich dziećmi. Gdy jednej nocy spał w prowizorycznym schronieniu z kartonu, ktoś go zaatakował i mocno uderzył w głowę. Ponownie trafił do szpitala, tym razem jednak z założenia jako winny. Nikt nie traktował go dobrze, nie dano mu nawet wody, gdy o nią prosił.

Dzielni mieszkańcy, dumni z partyzanckiej akcji, zawiadomili służby więzienne o swoim wyczynie. Sęk jednak w tym, że o ile informacja o zbiegłym więźniu była bardzo poczytna, o tyle już ta o tym, że ujęto go następnego dnia, zdecydowanie mniej. Podobnie z tymi, którzy byli pewni swoich podejrzeń. Łatwo było im skazać niewinnego, dużo gorzej pokajać się i przeprosić. Ale nie musieli – Adam tego samego dnia, którego go przyjęto, znowu zniknął.

Cios w głowę poskutkował tym, że nie tylko go ujęto, praktycznie odebrano mu możliwość obrony i niemalże bezpodstawnie już skazano, ale dzięki niemu odzyskał także pamięć.

Zdrowie

Wciąż groźne suchoty

Gruźlica, kiedyś nazywana chorobą biedaków, to jedna z najdłużej prześladujących człowieka chorób w historii. Do czasu wynalezienia antybiotykoterapii zbierała śmiertelne żniwo, jeszcze po drugiej wojnie światowej była jedną z głównych przyczyn zgonów, również ludzi w młodym wieku. Obecnie występuje znacznie rzadziej i jest w pełni wyleczalna, jednak zapadalność na nią jest w Polsce nadal wyższa niż średnia w Unii Europejskiej – notuje się 20 zachorowań na 100 tys. ludności.

W Polsce w 2013 roku zarejestrowano 7250 przypadków gruźlicy, w tym 116 u dzieci do 14. roku życia i 113 zachorowań w grupie młodzieży w wieku 15–19 lat. W naszym kraju 95 proc. przypadków to gruźlica płuc, ale choroba może zaatakować też inne narządy, najczęściej układ moczowy, węzły chłonne, kości i stawy. Zakażenie bakteriami gruźlicy nie jest równoznaczne z zachorowaniem – gruźlica rozwija się u 10 proc. zakażonych. Częściej zapadają na nią mężczyźni niż kobiety oraz ludzie starsi (po 65. roku życia), podatne na jej atak są również dzieci w wieku 10–15 lat, osoby niedożywione (także z powodu zbyt częstego stosowania diet odchudzających), diabetycy, cierpiący na wrzody żołądka i dwunastnicy, palacze oraz osoby nadużywające alkoholu i narkomani. Każdego roku na gruźlicę umiera w Polsce około 1000 osób – dwa razy więcej niż w Czechach i Słowacji i aż siedem razy więcej niż w Norwegii i Szwecji.

Gruźlica jest chorobą zakaźną wywoływaną przez prątek gruźlicy ludzkiej, zwany także prątkiem Kocha (Gram-dodatnie bakterie). Bakterie najczęściej dostają się do organizmu drogą kropelkową – od chorych prątkujących – również przez połknięcie lub wszczepienie się w skórę. Źródłem zakażenia bywa także mleko od chorych krów. Bakterie gruźlicy są odporne na działanie antybiotyków, kwasów i zasad. W wilgotnych warunkach i bez dostępu światła mogą przetrwać nawet kilka lat w glebie lub kurzu. Prątki giną pod wpływem promieni słonecznych – w temperaturze 75°C stają się nieszkodliwe po 10 sekundach. Rozmnażają się dość wolno, ich podział następuje co 18–20 godzin. Od chwili przeniknięcia bakterii do organizmu ryzyko zachorowania utrzymuje się przez całe życie.

Objawy

Najczęściej występującą postacią choroby – 95 proc. zachorowań w Polsce – jest gruźlica płuc. W jednym przypadku na dziesięć rozwija się bez dolegliwości i jest wykrywana przypadkowo, np. podczas badań okresowych. Częściej jednak jej pojawienie zwiastują osłabienie, uczucie ciągłego zmęczenia i senności. Typowe dla gruźlicy są nawracające stany podgorączkowe, a także nocne poty. Jednak najbardziej charakterystycznym objawem jest utrzymujący się ponad trzy tygodnie kaszel – najpierw suchy, a później wilgotny z odkrztuszaniem plwociny. W ostrym przebiegu choroby gruźlik pluje krwią. Zaniepokoić powinny również niezwiązany z dietą lub gimnastyką spadek wagi, bóle w klatce piersiowej i utrata apetytu.

Leczenie

Terapia gruźlicy płuc powinna trwać co najmniej pół roku. Chorzy, którzy prątkują, w pierwszym okresie kuracji przebywają w szpitalu i są odizolowani od otoczenia. Po dwóch tygodniach przestają rozsiewać bakterie, ale powinni pozostać w klinice jeszcze przez dwa-cztery tygodnie. Po tym czasie, w drugim etapie leczenia, kurację można kontynuować w przychodni. Gdy chory prątkuje, podaje mu się trzy albo cztery leki – najczęściej są to hydrazyd, streptomycyna, rifampicyna (RMP) oraz pirazynamid. Jeśli gruźlik nie przyjmuje regularnie leków lub nie zażywa niektórych z nich, doprowadza do rozwoju lekooporności prątków. Wtedy konieczne staje się podawanie leków przeciwprątkowych drugiego rzutu, jednak leczenie to nie zawsze kończy się sukcesem, czyli wyleczeniem. Choroba przechodzi wówczas w stan przewlekły, który prowadzi do niekorzystnych zmian w układzie oddechowym. Leczenie gruźlicy jest bezpłatne, a od 1999 roku refundacją kosztów terapii objęte są także wszystkie osoby nieubezpieczone.

Istotną rolę w leczeniu gruźlicy odgrywa właściwe odżywianie – zalecana jest dieta zrównoważona, bogata w świeże owoce i warzywa, produkty wysokobiałkowe oraz pełne ziarna zbóż. Posiłki powinny być wysokokaloryczne, aby wyrównać spadek masy ciała. By wzmocnić odporność organizmu, zaleca się również zwiększone dawki witaminy C i A oraz przyjmowanie selenu i cynku. Chory powinien jak najczęściej przebywać na świeżym powietrzu, ponieważ bakterie gruźlicy są bardzo wrażliwe na działanie promieniowania ultrafioletowego – przebywanie w słońcu lub naświetlanie specjalnymi lampami hamuje rozprzestrzenianie się choroby i przyspiesza zdrowienie.

Ważnym elementem w zapobieganiu rozwojowi gruźlicy jest chemioprofilaktyka. Polega ona na podawaniu leku w celu niedopuszczenia do rozwoju aktywnej gruźlicy u osoby zakażonej. Zazwyczaj stosuje się ją u osób, które miały kontakt z chorym. Leczenie to zalecane jest zwłaszcza u dzieci i młodzieży do 16. roku życia. Korzyści

ARCHIWUM

z takiej terapii odnoszą także dorośli do 35. roku życia. Młodzi ludzie nie odczuwają efektów ubocznych leczenia, ale u osób powyżej 35. roku życia zastosowanie tej terapii może uszkodzić wątrobę, która czasem bywa nadwyrężona alkoholem, lekami czy niewłaściwą dietą.

Profilaktyka

Główną metodą profilaktyki gruźlicy są szczepienia przeciwko gruźlicy (tzw. BCG), które w Polsce są wykonywane już od 1955 roku. Głównym celem szczepienia dzieci jest ich ochrona przed ciężkimi postaciami gruźlicy. Obowiązkowo szczepione są wszystkie noworodki oraz ponownie dzieci (bez wyraźnej blizny poszczepiennej i z ujemnym odczynem tuberkulinowym) w drugim, szóstym i dwunastym roku życia. W funkcjonującym teraz systemie dzieci szczepi się raz – w pierwszej dobie po urodzeniu. W przypadku wcześniaków o niskiej masie urodzeniowej szczepi się je wtedy, gdy osiągną masę powyżej 2000 gramów. Szczepienie BCG nie zmniejsza jednak liczby zachorowań na gruźlicę płuc u dorosłych.

Krzyżówka panoramiczna nr 15

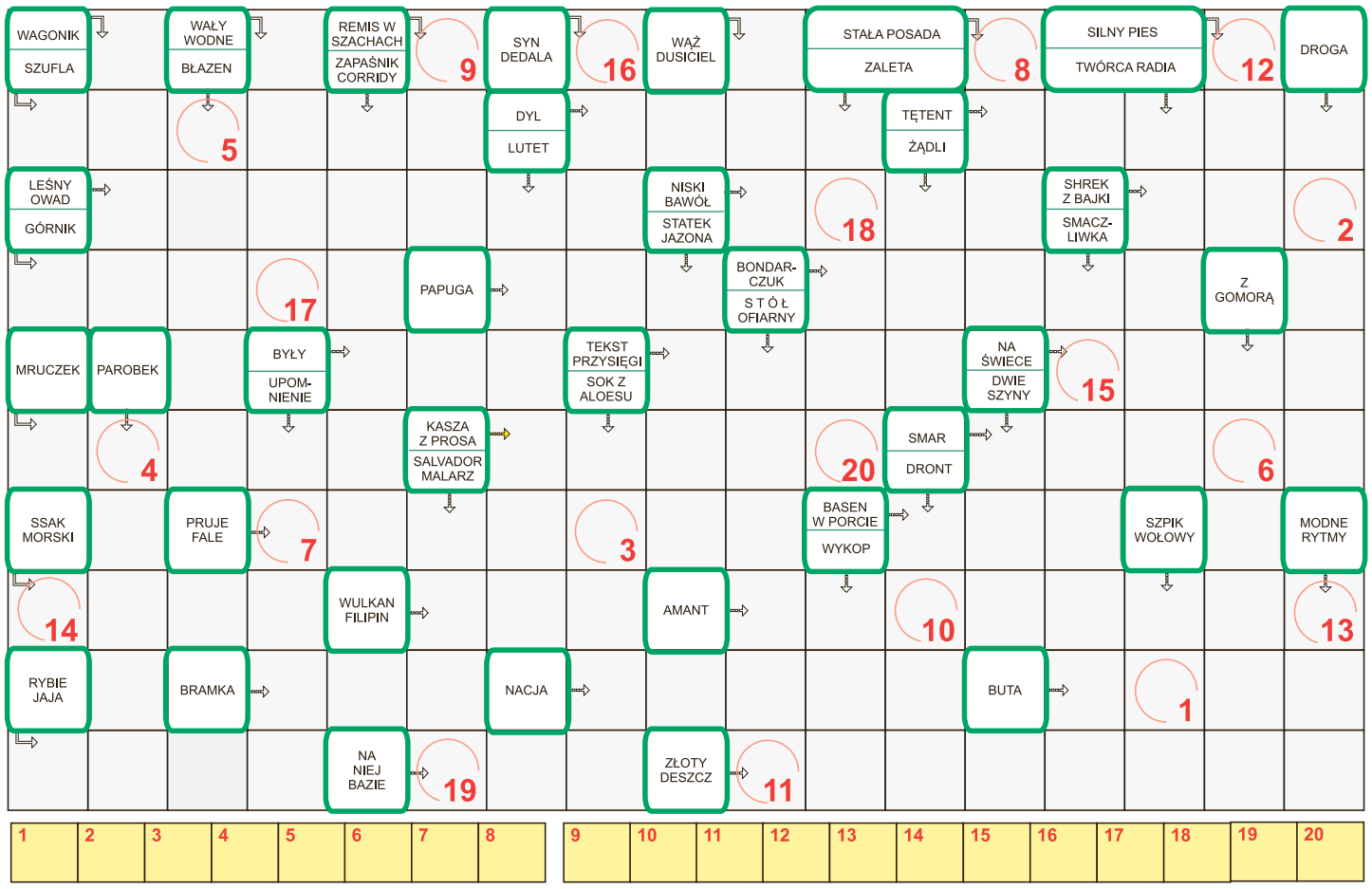

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 20 dadzą rozwiązanie krzyżówki, które prosimy nadsyłać na adres naszej redakcji. Wśród autorów poprawnych rozwiązań rozlosujemy nagrodę.

Rozwiązanie poprzedniej krzyżówki brzmi: **„WOKÓŁ LATO CO WY NA TO”.**
Nagrodę wylosował: **STANISŁAW KOWAL Z TYCHÓW.**

PIWO PRZEZ WIEKI

Przygoda na Mariensztacie

ARCHIWUM

Młody Browar Maryensztadt, którego ambicją jest promowanie Warszawy, warzy piwo… pod Radomiem. Pierwotnie nazwa firmy miała jednocześnie prowadzić do jej siedziby, ale na przeszkodzie stanęły trudności administracyjne i opieszałość urzędów w wydawaniu pozwoleń. Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło, ponieważ w podradomskim Zwoleniu można było stworzyć warzelnię czeskiej produkcji i zamontować specjalistyczną instalację z wybiciem 11 hektolitrów i 12 unitanków o pojemności 20 hektolitrów.

Ojcem działającego od 2015 browaru jest Marcin Małecki, warszawski przedsiębiorca i restaurator, który do swojego projektu zaprosił Kamilę Asztemborską, odpowiadającą za marketing i szatę graficzną, i piwowara Jakuba Piesio, który jako sędzia piwowarski i członek Polskiego Stowarzyszenia Piwowarów Domowych aktywnie udziela się na imprezach branżowych. Nazwali swój browar na cześć najstarszego obecnie warszawskiego osiedla, wpisanego do rejestru zabytków. Przyświecała im idea stworzenia piwnej mapy Warszawy, w której nazwy i etykiety trunków nawiązują do historycznych miejsc – cukierni, pubów, urzędów i instytucji kultury. Przykładowo, Pszeniczny Blond to zakład fryzjerski, Czeska 11 to budynek mieszkalny, a Mi To Żyto jest młynem.

SZTUKA ETYKIETOWANIA

Piwowarzy z Browaru Maryensztadt przywiązują dużą wagę do estetyki i treści etykiet. Zawierają one nie tylko opis piwa – piktogramy informują, do jakiego szkła je nalewać i jakie potrawy najlepiej się z nimi komponują. Drobniejszym druczkiem zapisano sugerowane temperatury spożycia i ostrzeżenia przed jazdą samochodem po ich spożyciu czy piciem piwa w ciąży. Wszystkie grafiki i wzory na etykietach są spójne, są to elementy architektury Warszawy, m.in. okno w bloku, ulice czy kasyno, łączące się w mapę miasta.

PIWA NAGRADZANE I ODKRYWANE

Browar Maryensztadt uwarzył już ponad 20 gatunków piwa, kilka z nich zdobyło nagrody, np. Pszeniczny Blond z rabarbarem i truskawką zdobył brązowy medal w Konkursie Piw Rzemieślniczych 2016, a RaISa Espresso brąz w międzynarodowym konkursie Brussel Beer Challenge i srebrny medal w kategorii Piwo z kawą podczas Concours de Lyon. Pierwsze z nich to lekkie piwo (4,8 proc.), odmiana klasycznego, niemieckiego piwa pszenicznego. To wytrawne piwo, w którym dominują aromaty bananowo-truskawkowe i słodki smaku rabarbaru. Jest polecane do dań rybnych, drobiowych i makaronu. RaISa Espresso z kolei ma w swej nazwie zakodowany gatunek – Russian Imperial Stout (RIS). Jego moc (9,4 proc.) przełamana jest czekoladową słodyczą, pochodzącą od słodów palonych. W tle zauważalne są też przyprawowe nuty belgijskich drożdży i mocne espresso.

Dla tradycjonalistów przeznaczone jest piwo Czeska 6, łagodne (4,4 proc.), w stylu pilsner. W procesie jego warzenia użyto wysokiej jakości słodów pilzneńskich i szlachetnych odmian chmielu. W smaku dominuje delikatna słodowość z zaznaczoną goryczką oraz aromatem chmielu. To najlepszy wybór na weekend spędzony na działce czy ogrodzie – podkreśla smak potraw z grilla. Nieco bardziej wyrafinowane jest Mi To Żyto, reprezentant niemieckiego stylu roggenbier. Łączy walory piwa ze słodu żytniego i cechy charakterystyczne dla piwa pszenicznego, jak nagazowanie czy orzeźwiająca rześkość. W finiszu czuć lekką goryczkę.

SPRAGNIENI GOŚCI

Browar Maryensztadt, jako jeden z niewielu polskich browarów rzemieślniczych, stosuje politykę drzwi otwartych dla piwoszy chętnych poznać tajniki produkcji i samych piwowarów. Po wcześniejszym umówieniu mogą oni przyjechać do Zwolenia, na miejscu kupić piwo i zobaczyć całą instalację. Firma wyszła też z ofertą do organizatorów imprez okolicznościowych i spotkań firmowych – mogą oni wynająć kegi wypełnione piwem wprost z tanka, razem z nalewakiem.

MAREK KOWALIK

KALEJDOSKOP WYDARZEŃ

To i owo

OKOŁO 20,8 TYS. PODATNIKÓW W POLSCE MA DOCHÓD POWYŻEJ MILIONA ZŁOTYCH – wynika z danych zebranych przez Rzeczpospolitą w Izbach Administracji Skarbowej na temat rozliczeń podatkowych za 2016 rok. Wśród najzamożniejszych podatników PIT dominują właściciele firm – zwykle stanowią oni ponad 90 proc. całej grupy milionerów. Pozostałe osoby to prezesi dużych firm i wysokiej rangi menedżerowie, artyści, sportowcy, inwestorzy giełdowi itp. Najwięcej milionerów pracuje na Mazowszu (prawie 5,5 tys.). Na Śląsku, w Wielkopolsce i Małopolsce było ich w zeszłym roku po ok. 2 tys. Na Dolnym Śląsku – 1581. W porównaniu z 2015 rokiem liczba milionerów w całej Polsce zwiększyła się o 5–7 proc. (1000–1200 osób). Wpływy do budżetu państwa z podatku od firm, rozliczających się według 19-proc. PIT, były o 12 proc. (czyli 2,2 mld złotych) większe niż rok wcześniej (wyniosły ok. 22 mld złotych). Według raportu magazynu Forbes najbogatszymi Polakami w tym roku są: Sebastian i Dominika Kulczykowie, których majątek oszacowano na 14,3 mld złotych, Michał Sołowow (11,8 mld złotych) i Zygmunt Solorz-Żak (10,3 mld złotych).

ŚWIATOWA GOSPODARKA POWIĘKSZY SIĘ W TYM ROKU O 3,5 PROC., A W 2018 ROKU O 3,6 PROC. – przewiduje Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Spodziewa się, że gospodarka USA powiększy się o 2,1 proc., a krajów UE o 1,9 proc. MFW lepiej ocenia perspektywy rozwoju Chin, drugiej pod względem wartości PKB gospodarki świata. Przewiduje, że urośnie ona w tym roku o 6,7 proc.

OKOŁO 1 MLN OSÓB ZMARŁO W 2016 ROKU Z POWODU CHORÓB TOWARZYSZĄCYCH AIDS. To o połowę mniej niż w 2005 roku – wynika z raportu Wspólnego Programu Narodów Zjednoczonych ds. Zwalczania HIV i AIDS (UNAIDS). Ten sukces jest w dużej mierze związany z rozpowszechnieniem się terapii antyretrowirusowej. W 2016 roku przekroczono również próg 50 proc. osób seropozytywnych objętych leczeniem. Liczba nowych zakażeń wirusem HIV wyniosła w ubiegłym roku 1,8 mln przypadków, w szczytowym momencie epidemii, w 1997 roku, odnotowano 3,5 mln nowych zakażeń HIV. Największe postępy w walce z chorobą poczyniono na południu i wschodzie Afryki, gdzie żyje ponad połowa osób seropozytywnych. Od 2010 roku liczba zgonów związanych z AIDS spadła tam o 42 proc., a nowych zakażeń – o 29 proc. Z kolei w Europie Wschodniej i Azji Środkowej wzrasta liczba nowych zakażeń (w ciągu sześciu lat liczba zgonów wywołanych AIDS w tych regionach wzrosła o 27 proc., a zakażeń HIV – o 60 proc.).

DWUTYGODNIK
Nowy Górnik
PISMO SPOŁECZNO-ZAWODOWE ŚRODOWISKA GÓRNICZEGO

REDAKTOR NACZELNY: **Sławomir Starzyński**
Redaguje zespół
WYDAWCA: **Hanna Krzyżowska**
Oficyna Wydawnicza „Górnik”,
40-749 Katowice, ul. Bł. ks. St. Kubisty 47,
tel. 32 352 03 09; tel. 500 27 88 66.
E-MAIL: ***gornik1@wp.pl;***
strona internetowa www.nowygornik.pl
DRUK: **POLSKA PRESS Sp. z o.o., Oddział Poligrafia,**
Drukarnia Sosnowiec

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Nie zwracamy niezamówionych materiałów. Zastrzegamy sobie prawo redagowania publikowanych tekstów. Dalsze rozpowszechnianie całości czy części materiałów opublikowanych na łamach „Nowego Górnika” bez pisemnej zgody wydawcy są zabronione.

TRÓJSTRONNE ROZMOWY O POLITYCE ENERGETYCZNEJ I SUROWCOWEJ

MNIEJ BARIER PRAWNYCH

W Warszawie 11 lipca 2017 roku odbyło się wspólne posiedzenie Trójstronnych Zespołów Branżowych – ds. Bezpieczeństwa Socjalnego Górników oraz ds. Branży Węgla Brunatnego. Podczas spotkania, w którym wziął udział wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski, rozmawiano m.in. o koncesjach na wydobycie węgla kamiennego i brunatnego, projekcie polityki surowcowej państwa oraz założeniach do polityki energetycznej Polski.

Przedstawiając założenia polityki energetycznej, wiceminister Tobiszowski podkreślał, że górnictwo jest i będzie w najbliższych latach podstawą bilansu energetycznego państwa. – Opracowując główne kierunki rozwoju obszaru energii w Polsce, kierowaliśmy się przede wszystkim względami bezpieczeństwa oraz interesem ekonomicznym naszego kraju i obywateli – mówił.

Podczas dyskusji na temat koncesji na wydobywanie węgla kamiennego i brunatnego omówiono m.in. propozycje przedstawione przez Górniczą Izbę Przemysłowo-Handlową. Mają one na celu zniesienie barier prawnych, które obecnie ograniczają możliwość odpowiednio szybkiego wydania nowych lub wydłużenia obowiązujących już koncesji.

Uczestniczący w posiedzeniu pełnomocnik rządu do spraw polityki surowcowej państwa, wiceminister środowiska Mariusz Orion Jędrysek, zadeklarował, że do 15 września 2017 roku przedstawi pakiet rozwiązań dotyczących koncesji wydobywczych.

W trakcie spotkania ustalono również, że w ramach Zespołu ds. Polityki Surowcowej ma powstać podzespół, który opracuje wykaz złóż strategicznych. Jest to istotne w kontekście bezpieczeństwa energetycznego państwa.

JACEK FILIPIAK

Podczas dyskusji na temat koncesji na wydobywanie węgla kamiennego i brunatnego omówiono m.in. propozycje przedstawione przez Górniczą Izbę Przemysłowo-Handlową. Mają one na celu zniesienie barier prawnych, które obecnie ograniczają możliwość odpowiednio szybkiego wydania nowych lub wydłużenia obowiązujących już koncesji

W posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele strony rządowej w randze sekretarzy stanu w Ministerstwie Energii, Ministerstwie Środowiska, Ministerstwie Rodziny Pracy i Polityki Społecznej, strony pracodawców, którą reprezentowali prezesi zarządów spółek węglowych sektora górnictwa węgla kamiennego, brunatnego i energetycznego, a także strony społecznej reprezentowanej przez przewodniczących związków zawodowych działających w sektorze górnictwa węgla kamiennego i brunatnego.

MAT. PRAS ME

REKLAMA

MOJ S.A. 1913 Grupa Fasing

TÜV CERT EN ISO 9001 TÜV NORD

MOJ S.A. Katowice

MOJ S.A. oddział Kuźnia Osowiec

Osiedle Zalesie

MOJ S.A. ulica Tokarska 6 40-859 Katowice
tel. 32 604 09 00 fax. 32 604 09 01 e-mail: marketing@moj.com.pl

www.moj.com.pl
www.osiedlezalesie.pl